

Mariusz Biniewski:
Edukacja obywatelska
ma świetną
podstawę
programową

str. 2



**Sebastian
Ciemnoczołowski:**
Przed nami wyzwanie
– stworzenie S3
w wersji kolejowej

str. 5



Dariusz Ejchart:
Sulęcín urzeka
klimatem.
To miasto
z energią

str. 6



NASZA LUBUSKA

nr 27 (171)

5-11 września 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



**Na hulajnogę
tylko z kaskiem!**

str. 4



**Wizyta generała,
a w tle drony**

str. 6



**Nowy rok szkolny
rozpoczął!**

str. 3



**Plon niesiemy, plon.
Czas dożynek**

str. 8

W NUMERZE

„Razem Bezpieczniej”.
Na co pójdzie milion
z rządowego programu?

str. 4

Tłumy w Nowej Soli.
Swoje największe hity
zagrał zespół Feel

str. 6

W piłkarskiej IV lidze
nie ma nudy, są emocje.
Na czele Stilon i Odra

str. 11

MISTRZOWSKA PROMOCJA REGIONU

Jagoda Gancarek i Hanna Kaczmarczyk z Aeroklubu Ziemi Lubuskiej zdobyły złoto podczas Balonowych Mistrzostw Polski Kobiet w Nałęczowie. – Wpadłam jak śliwka w kompot, tylko że w najlepszym znaczeniu tych słów – wspomina Hania początki swojej przygody z balonami. Dziewczyny nie zamierzają się zatrzymać – kolejne zawody już czekają.

Sukces młodych pilotek to także efekt współpracy samorządu z aeroklubem. – Łączymy przyjemne z pożytecznym, balon promuje region i służy sportowcom – podkreśla wicemarszałek Grzegorz Potęga, zapowiadając dalsze wsparcie dla rozwoju lotnictwa sportowego w województwie.

W ramach tej współpracy powstał balon z logotypem województwa lubuskiego, który nie tylko reprezentuje region podczas zawodów, ale także pełni funkcję promocyjną. To efekt umowy zawartej z inicjatywy Jarosława Gniazdowskiego, zastępcy dyrektora AZL. To porozumienie zapewni wsparcie dla młodych pilotów.

str. 7

FOT. MARTA JAMINSKA



**Park Róż w Gorzowie
tętnił zdrowiem**

str. 10

XXVI Lubuskie Święto Plonów
Nowe Kurowo 6.09.2025 r.



NASZ KOMENTARZ

Zaangażowanie potrzebne od zaraz



Zanim zabrzmiał pierwszy szkolny dzwonek, media były na alarm w sprawie, której nie da się dłużej ignorować. Polska szkoła zmagą się z dramatycznym brakiem nauczycieli – wakaty liczone są w tysiącach. Największe deficyty dotyczą wychowania przedszkolnego, psychologów oraz pedagogów z kwalifikacjami do pracy z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Tymczasem orzeczeń jest coraz więcej, bo rośnie świadomość rodziców i gotowość do szukania pomocy dla swoich dzieci. Problem w tym, że sama diagnoza nie wystarczy, jeśli szkoła nie zapewni odpowiedniego wsparcia. A w przepełnionych placówkach brakuje miejsc wyciszenia, tak potrzebnych szczególnie uczniom z orzeczeniami.

Trudno mówić o pasji i zaangażowaniu, gdy nauczyciel, by związać koniec z końcem, zmuszony jest do pracy w kilku szkołach naraz. Równie trudne jest budowanie relacji, gdy każda ze stron – nauczyciel i rodzic – ma wobec tej drugiej coraz większe wymagania. I tu pojawia się pytanie: Czy rodzice wymagają także od siebie? Patrząc na nich, zabieganych z telefonami w rękę, wpatrzonych w służbowy kalendarz, trudno nie mieć wątpliwości. Sama jestem pracującą mamą, więc wiem, że łatwo o usprawiedliwienia. Ale wiem też, jak ważne jest, by nie przegapić momentu, w którym dziecko jeszcze szuka kontaktu, a nie tylko farmakologicznego wsparcia w radzeniu sobie z kryzysem psychicznym.

Na szczęście nie brakuje i pozytywów. Coraz więcej młodych angażuje się w życie lokalnych społeczności – rośnie liczba młodzieżowych rad, a ostatnie wybory prezydenckie pokazały, jak ważny, choć wciąż lekceważony, jest głos młodych obywateli. Stąd krok w stronę edukacji obywatelskiej w podstawie programowej wydaje się naturalny. Kuratorzy oświaty na spotkaniach z dyrektorami szkół podkreślają znaczenie współpracy i synergii. To słuszne, ale najpierw trzeba nauczyć się uważności – i po stronie nauczycieli, i po stronie rodziców.

Nowy rok szkolny powinien więc rozpocząć się nie tylko od „do zobaczenia”, ale przede wszystkim od „do wysłuchania”.

Katarzyna Kozłowska

”

PO PIERWSZE EDUKACJA ZDROWOTNA.

MA WYPOSAŻYĆ DZIECI

W KONKRETNE UMIEJĘTNOŚCI.

W ZAKRESIE ZDROWEGO ODŻYWIANIA,

ZDROWEGO STYLU ŻYCIA

ORAZ PRAWIDŁOWEGO

FUNKCJONOWANIA

PSYCHICZNEGO I FIZYCZNEGO



Izabela Ziętka

podsekretarz stanu
w Ministerstwie
Edukacji Narodowej

na spotkaniu
z lubuskimi
nauczycielami

Edukacja nie może być przedmiotem **eksperymentu**

Z lubuskim kuratorem oświaty Mariuszem Biniewskim rozmawialiśmy tuż przed pierwszym dzwonkiem, czyli rokiem szkolnym 2025/2026.

Jaki był poprzedni rok dla lubuskich szkół?

Na naradach lubuskiego kuratora oświaty podsumowaliśmy mijający rok szkolny z punktu widzenia nie tylko organu nadzoru pedagogicznego, ale także tego, co wydarzyło się i co dzieje się w lubuskich przedszkolach, szkołach i placówkach oświatowych. To tak naprawdę zupełnie inny rodzaj sprawowanego nadzoru, nastawiony przede wszystkim na wspomaganie szkół i placówek i szukanie niepowtarzalnych rozwiązań ze względu na specyfikę każdej szkoły i placówki. To rok, w którym zafunkcjonowało wiele programów w ramach wspomaganiania, m.in. program dotyczący edukacji włączającej, program dotyczący pielęgnowania talentów, rozwijania pasji uczniów i uczennic, kompetencji miękkich, takich jak współpracy czy mediacji.

A z czym mamy problem?

Tak jak w każdym województwie mamy problemy związane z dobrostanem uczniów, ze zdrowiem psychicznym, z przemocą fizyczną, cyberprzemocą czy wykluczaniem niektórych uczniów. Mamy problemy związane z demografią, z koniecznością likwidacji czy przekształceń mniejszych szkół czy placówek. W końcu też nie jest tajemnicą, że borykamy się także z problemami kadrowymi, aczkolwiek w naszym województwie nie jest najgorzej.

Co się zmieni w lubuskich szkołach po 1 września?

Ja zawsze mówię, że edukacja nie może być przedmiotem eksperymentu, że w edukacji nie potrzebujemy rewolucji, że wspomaganie lubuskiego kuratora oświaty czy jednostki centralnej, czyli Ministerstwa Edukacji Narodowej, musi polegać na stopniowych



Mariusz Biniewski: W edukacji nie potrzebujemy rewolucji

zmianach. Jesteśmy w trakcie ogromnych zmian, które dotyczą przede wszystkim przygotowania do wdrożenia nowej reformy. Obecnie mamy dwie jaskółki reformy, jak ja to nazywam. To jest edukacja obywatelska – przedmiot, który ma świetną podstawę programową, który w końcu kładzie nacisk na aktywność uczniów, na poczucie sprawczości, ale z drugiej strony daje też ogromną autonomię nauczycielom w doborze sposobów, metod realizacji treści podstawy programowej. I ogromne wyzwanie, które stoi przed wszystkimi szkołami w Polsce, ale na nas ciąży szczególnie odpowiedzialność, bo na czele zespołu fachowców, który przygotowywał podstawę programową tego przedmiotu, stoi nasz prof. Zbigniew Izdebski.

Przedmiot niezwykle ważny, bardzo potrzebny, bardzo kontrowersyjny.

Ja, niestety, nie rozumiem kontrowersji, dlatego że każdy światły, średnio wykształcony człowiek, który przeczyta o tych 11 modułach w podstawie programowej, nie znajdzie tam nic zdrożnego, bo nawet jeżeli mó-

wimy o sferze, która budzi najwięcej kontrowersji, czyli o sferze seksualnej człowieka, żyjemy w XXI wieku, żyjemy w cywilizowanej Europie, jesteśmy krajem środkowoeuropejskim. Pewne treści były w wychowaniu wczesnoszkolnym, dotyczącym cielesności człowieka, są także na religii rzymskokatolickiej, są również na biologii czy wcześniej jeszcze w gimnazjum na przedmiotach przyrodniczych.

A jeśli ktoś ma wątpliwości?

Powinien sięgnąć do źródeł. Polecam stronę Ministerstwa Edukacji Narodowej, jest tam zakładka „edukacja zdrowotna”. I wszyscy rodzice, którzy się obawiają, powinni także spotkać się w szkołach z wychowawcami swoich dzieci, z nauczycielami, którzy będą prowadzić ten przedmiot – taki jest obowiązek prawny, żeby zapoznać się z treściami podstawy programowej i metodami, środkami dydaktycznymi, którymi będzie ten przedmiot się posługiwał.

Sporo wyzwań przed tym nowym rokiem szkolnym.

Jestem po rozmowach z moimi nauczycielami i jestem przekonany, że lubuscy uczniowie trafiają pod skrzydła świetnych fachowców, pełnych pasji, ale także pełnych obaw. Te obawy bardzo często wynikają z poczucia odpowiedzialności. Rozmawiam z dyrektorami, którzy pokazują, z jakimi problemami, także logistycznymi, spotykają się na początku roku szkolnego. Ale wiem, że dołożymy wszystkich starań – mówię to jako odpowiedzialny za lubuską oświatę – żeby naszym dzieciom, bo one są najważniejsze w systemie edukacji, w województwie lubuskim jak najlepiej bawiło się, uczyło i było w szkołach i placówkach.

Iwona Kusiak

WETO I CO DALEJ?

Prezydent Karol Nawrocki zażądał nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich, znaną jako „lex Kamilek”. Decyzja natychmiast wywołała burzę w świecie polityki. Roman Giertych w uszczypliwym komentarzu nazwał prezydenta „Karolum Veto”.

Nowela miała uprościć procedury weryfikacji osób mających kontakt z dziećmi. Zamiast kosztownych i czasochłonnych zaświadczeń o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego wystarczyłoby oświadczenie. Dotyczyło to m.in. opiekunów uczniów, zaproszonych gości, funkcjonariuszy publicznych, a także studentów i wolontariuszy odbywających praktyki w szkołach.

Nowelizacja znosiła również podwójne sprawdzanie tych samych osób przez różne instytucje, np. trenera, który został już wcześniej zweryfikowany przez klub sportowy. Co więcej, ustawa znosiła opłaty za zaświadczenia o niekaralności.

Według Zbigniewa Boguckiego, szefa Kancelarii Prezydenta, głowa państwa miała „wiele powodów” do odrzucenia ustawy.

Weto oznacza, że ustawa wraca do Sejmu. Do odrzucenia potrzebna jest większość 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Niewykluczone, że konieczne będzie przygotowanie nowej wersji projektu, bardziej wyważonej i uwzględniającej zastrzeżenia zgłoszone przez prezydenta.

Za mało na dobry start

Co roku w ramach państwowego programu „Dobry Start” rodzice mogą liczyć na 300 złotych na materiały niezbędne dzieciom do szkoły. Jak wynika jednak z badania SW Research dla Empiku, w tej kwocie zmieści się jedynie 13 proc. osób. Prawie połowa rodziców na wyprawkę szkolną wyda więcej niż 500 złotych, a aż 20 procent ponad 700.

Paulina Drożdż
nauczycielka z Zielonej Góry

Jestem nauczycielką matematyki. W swojej pracy na pewno będę chciała wprowadzić nowe metody nauczania, aktywizujące uczniów. Staram się wykorzystywać jak najwięcej różnych technik lub programów angażujących młodzież. Chcę pokazać uczniom, że nauka ma sens i jest potrzebna. Staram się dawać im zadania, z których zdobyta wiedza przydaje im się w życiu codziennym.



Aleksandra Kliszewska
nauczycielka z Krosna Odrzańskiego

Zazwyczaj planuję z wyprzedzeniem swoje cele, ale zobaczę również, co mnie czeka w nadchodzącym roku szkolnym. W razie potrzeby dostosuję pomysły do potrzeb i możliwości uczniów. Do młodzieży staram się dotrzeć na przykład poprzez poczucie humoru. Duże znaczenie ma moim zdaniem również dostępność i otwartość nauczyciela. Liczy się, aby pozostawać chętnym do pomocy.



Gabriela Paulus
maturzystka z Lubuska

W tym roku szkolnym na pewno chciałabym dobrze napisać maturę, bo będę teraz w klasie maturalnej. Do egzaminów zostało jeszcze co prawda sporo czasu, ale mam je już z tyłu głowy. Chciałabym też tworzyć więcej prac po to, aby między innymi przygotować sobie fajną teczkę na studia. Ogólnie można powiedzieć, że mam w planach wytrwać, dobrze się uczyć i być szczęśliwą.



Tadeusz Pluta
dyrektor II LO w Gorzowie

Musimy dokończyć szereg inwestycji, jak budowa stadionu dwuboiskowego z bieżnią i skocznią w dal czy termomodernizacja internatu. Cele dydaktyczne to znaleźć wśród uczniów jak największą grupę uczestników konkursów i olimpiad. Obecnie startuje w nich ponad połowa naszych uczniów. Pod kątem wychowawczym chcemy wzmocnić opiekę nad uczniami z problemami.



To już piąta edycja badania. Wiadomo, że 60 proc. badanych na materiały do szkoły wyda więcej niż rok wcześniej. Wpływ na to ma ogólny wzrost cen, a także rosnące potrzeby dzieci.

– Zakup wyprawki nie należy do pochopnych decyzji – rodzice rzadko udają się do sklepu na ostatnią chwilę. Ważne są dla nich oszczędności i w tym celu poszukują najkorzystniejszych promocji, ale nie mniej istotny jest komfort zakupów. Znaczna część (47 proc.) kupiłaby wszystkie potrzebne rzeczy w jednym miejscu, o ile czekałby na nich atrakcyjny rabat – komentuje Wojciech Kuśdaś, chief commercial officer w Grupie Empik.

Niezmienny pozostaje rytm przygotowań do szkoły. Aż 88 proc. rodziców deklaruje, że wyprawkę skompletuje jeszcze w wakacje. Najwięcej osób (39 proc.) rozpoczyna zakupy z miesięcznym wyprzedzeniem, a kolejne 32 proc. – w drugiej połowie sierpnia. Nie oznacza to, że 1 września nie możemy spodziewać się wzmożonego ruchu w sklepach. 7 proc. ankietowanych zadeklarowało, że właśnie wtedy kupi wszystkie potrzebne przybory. Podczas kompletowania wyprawki rodzice szukają produktów zarówno w sieci, jak i stacjonarnie. „Na miejscu” najczęściej kupują drobne rzeczy, jak długopisy czy temperówki.

Gdy pytamy mamy robiące zakupy w zielonogórskim sklepie papierniczym o zasady tego rodzaju zakupów, słyszymy: przede wszystkim lista. I lepiej nie zabierać ze sobą dzieci, gdyż wszystko będzie nie takie jak trzeba, jak mają koleżanki i koledzy.

– Już wolę tego wysłuchiwać w domu niż w sklepie – tłumaczy mama ośmioletnich bliźniaków. – Moim zmartwieniem jest zawsze znalezienie dwóch rzeczy takich samych, a jednak różniących się od siebie.



Z jednej strony większy prestiż, a z drugiej lepsza płaca. Podczas uroczystych spotkań w Gorzowie i Zielonej Górze kolejni nauczyciele odebrali awanse zawodowe z rąk kuratora oświaty i marszałka województwa. – To inwestycja we własny warsztat pracy, tworzenie nowych możliwości oraz stawianie się mentorami dla młodszych kolegów i koleżanek – mówił lubuski kurator oświaty Mariusz Biniewski. – To jest święto nauczycieli. Podnoszą swoje kwalifikacje, które następnie decydują o jakości kształcenia naszej młodzieży, a to młodzież nas kiedyś zastąpi, decydując, jak będzie wyglądało województwo lubuskie – dodał marszałek Sebastian Ciemnoczołowski.

– Któryś ze sklepów reklamuje się, że wyprawka jest już od 10 złotych. Przecież to niemożliwe – mówi Jolanta Parnas z Zielonej Góry. – Tymczasem moja córka zażyczyła sobie zestaw przyborów z kapibarą.

Podczas zakupów rodzice najczęściej kierują się jakością i trwałością produktów (95 proc.), ale równie ważne są dla nich cena (94 proc.), wygląd (93 proc.) oraz funkcjonalność i ergonomia (92 proc.). Z kolei uczniowie mają własne priorytety i od lat pozostają im wierni. Aż 45 proc. rodziców wskazuje, że dla ich dzieci – bez względu na wiek – najważniejszy jest wygląd wyprawki. Dla 38 proc. liczy się modny design, a dla

35 proc. – ulubione motywy i postacie. Szczególnie silnie widać to wśród młodszych uczniów.

– Tornister, zeszyty, kredki, plastelina... – kręci głową Monika Rudnik. – To jak waciki w damskiej torebce. A laptop, smartwatch, słuchawki bezprzewodowe? Mamy całkiem inne czasy i te akcesoria są dzieciom potrzebne.

Dokumenty o pieniądzu na dobry start złożyło już ponad 72 tys. Lubuszan. ZUS wypłacił im 23 mln zł. W szkolnych zakupach prym wiodą mamy. W większości to na nich spoczywa całkowita odpowiedzialność za zakup wyprawki.

Dariusz Nowak
Dariusz Chajewski

SPÓJRZ W KALENDARZ

Rok szkolny potrwa do 26 czerwca. Maturzyści rok szkolny zakończą 24 kwietnia. Kalendarz roku szkolnego 2025/2026 przewiduje dwie dłuższe przerwy świąteczne w nauce: zimową (na Boże Narodzenie) – od 22 do 31 grudnia i wiosenną (na Wielkanoc) od 2 do 7 kwietnia.

Dwutygodniowe ferie zimowe odbędą się w trzech terminach. Od 19 stycznia do 1 lutego dla województw: mazowieckiego, pomorskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego; od 2 do 15 lutego dla województw: dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, zachodniopomorskiego, małopolskiego i opolskiego; od 16 lutego do 1 marca dla województw: podkarpackiego, lubelskiego, wielkopolskiego, lubuskiego i śląskiego.

UWAGA! EGZAMINY

Egzamin ósmoklasisty. Termin główny 11-13 maja: 11 – język polski, 12 – matematyka, 13 – język obcy nowożytny. Termin dodatkowy 8-10 czerwca.

Matura. Pisemna: 4-21 maja. Ustna: 7-30 maja (terminy ustalają szkoły). Początek egzaminów: 9.00 i 14.00. Terminy przedmiotów pisemnych: 4 maja – język polski (podst.), 5 – matematyka (podst.), język kaszubski, łacina, 6 – języki obce (podst.), 7 – język angielski (rozszerz., dwujęzyczny), historia muzyki, 8 – biologia, filozofia, 11 – matematyka (rozszerz.), język rosyjski (rozszerz., dwujęzyczny), 12 – WOS, język niemiecki (rozszerz., dwujęzyczny), 13 – chemia, historia sztuki, 14 – informatyka, język ukraiński (rozszerz., dwujęzyczny), 15 – geografia, język mniejszości narodowych (rozszerz.), 18 – historia, język francuski (rozszerz., dwujęzyczny), 19 – fizyka, język hiszpański (rozszerz., dwujęzyczny), 20 – język polski (rozszerz.), język włoski (rozszerz., dwujęzyczny), 21 – język mniejszości narodowych (podst.). Sesja dodatkowa (dla nieobecnych), pisemne: 1-16 czerwca, ustne: 8-10 czerwca.

Egzaminy zawodowe. Sesja zimowa, formuła 2019 i 2017: 8-22 stycznia, pisemne: 8-13 stycznia, praktyczne: 8-22 stycznia; formuła 2017, pisemny: 13 stycznia. Sesja letnia, formuła 2019 i 2017: 1-22 czerwca; formuła 2017, pisemny: 11 czerwca.

Bezpieczeństwo dla każdego może znaczyć coś innego

Czy bezpieczniejsze przejścia dla pieszych, nowy monitoring i edukacja o zagrożeniach w sieci sprawiają, że mieszkańcy województwa lubuskiego poczuć się spokojniejsi? Sprawdzamy, na co pójdzie rządowy milion i co to oznacza dla mieszkańców.

Bezpieczeństwo to słowo odmiennie w ostatnich latach przez wszystkie przypadki. Kolejną cegiełką do tego, aby Lubusanie mieli jak najmniej powodów do obaw, jest program „Razem Bezpieczniej”. Z niego można było dostać pieniądze np. na akcje edukacyjne związane z cyberbezpieczeństwem lub remont infrastruktury drogowej. W naszym regionie pieniądze popłyną do ośmiu podmiotów.

Przejścia na przejściach

I tak w Bobrowku doświetlają, a w Grasach zbudują przejście dla pieszych. Obie miejscowości leżą na terenie gminy Strzelce Krajeńskie. Na inwestycje drogowe postawiono także w Żarach, Krośnie Odrzańskim czy w Płotach (gmina Czerwieńsk). W tym ostatnim przypadku za remont odpowiadać będzie Zarząd Dróg Wojewódzkich, który otrzymał na projekt 120 tys. zł.

– W okolicy szkoły w Płotach będziemy realizować wzbudzaną sygnalizację świetlną na istniejącym przejściu dla pieszych – tłumaczy Marcin Ogorzałek, dyrektor ZDW.

Na inwestycję zdecydowano się nie tylko ze względu na bezpieczeństwo uczniów. W tej niewielkiej, bo liczącej nieco ponad



Coraz większą rolę na straży bezpieczeństwa odgrywa monitoring

1,5 tys. mieszkańców miejscowości ruch jest dwa razy większy niż na innych trasach.

– Płoty są dzisiaj sypialnią Zielonej Góry i znacząco się rozbudowują. Natężenie ruchu według badań z lat 2020-2021 to jest ponad 4 tys. pojazdów na dobę. Średnia na drogach wojewódzkich wynosi 2,5 tys. pojazdów na dobę – wyjaśnia Ogorzałek.

O zdanie na temat bezpieczeństwa na zielonogórskich ulicach i chodnikach zapytaliśmy mieszkańców. Ci w większości pozytywnie ocenili obecną in-

frastrukturę, ale nie brakowało również krytycznych uwag.

– Poszerzanie ścieżek rowerowych kosztem chodników lub parkingów dla mieszkańców jest złym pomysłem. Poza tym wiele chodników wymaga remontów płytek, które nie będą się zapadały – usłyszeliśmy od pani Teresy z Zielonej Góry.

Pod okiem kamery

Bezpieczeństwo to jednak nie same drogi. Do takiego wniosku doszli w gminie Gubin, gdzie w ramach programu „Razem Bez-

pieczniej” postawiono na rozbudowę miejskiego monitoringu. Na ulicach i w parkach może pojawić się do kilkunastu dodatkowych kamer. Jak usłyszeliśmy w magistracie, inwestycja to efekt uwag od mieszkańców, że w niektórych miejscach czują się niebezpiecznie. Jednym z regionów, gdzie ma pojawić się kamera, są okolice przejścia granicznego.

– Przy pościgach nie wiadomo, czy ścigany opuścił teren kraju, czy nie, bo jest taki układ ulic, że może być dalej w Gubinie, ale może też być po stronie niemieckiej. Chcemy, co było też wnioskiem straży granicznej, aby tam znalazła się kamera z rejestratorem tablic rejestracyjnych. Coś takiego funkcjonuje na terminalu na Gubinku. Do tego dochodzą drogi wjazdowe do miasta, abyśmy wiedzieli, czy ktoś, kto spowodował np. kolizję, opuścił teren Gubina – mówi burmistrz Zbigniew Bołoczko.

Bezpieczni w sieci

W jeszcze inny sposób o bezpieczeństwo chce zadbać Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego. Z programu „Razem Bezpieczniej” urzędnicy marszałka pozyskali 120 tys. zł na projekt „Cyber Lubuszenie – świadomi w necie”. Chodzi o

szkolenia z cyberbezpieczeństwa, skierowane w dużej mierze do seniorów lub nauczycieli, którzy w niezbędną wiedzę mieliby wyposażyć następnie uczniów. O jakich informacjach mowa? Choćby o tym, jak uniknąć oszustwa w sieci.

– Żyjemy w czasach, kiedy cyberprzestępczość może dotknąć każdego mieszkańca, ale często nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, że jesteśmy przedmiotem działań ze strony przestępców. Chcemy pomagać mieszkańcom województwa lubuskiego w rozumieniu trudnych tematów, ale też w świadomym działaniu w internecie – twierdzi Wojciech Olszewski, dyrektor Biura Projektów Własnych i Społeczeństwa Informacyjnego w UMWL.

Urzędnicy zaprojektują platformę szkoleniową, będą spotykać się z seniorami, przeszkolą dziesiątki nauczycieli, a także stworzą mobilne cyberpogotowie, gdzie przeskanujemy nasze urządzenia oraz zainstalujemy bezpiecznie oprogramowanie. Wiele z tych inicjatyw urząd chce prowadzić przy współpracy z lubuską policją.

W sumie w ramach projektu „Razem Bezpieczniej” do ośmiu podmiotów trafi milion złotych.

Dariusz Nowak

Hulajnoga to nie jest zwykła zabawka

Szpital w Gorzowie notuje dramatyczny wzrost liczby wypadków z udziałem dzieci poruszających się na hulajnogach elektrycznych. Tylko w ostatnim tygodniu hospitalizowano sześciu nieletnich z obrażeniami głowy i złamaniami. Najmłodszy miał zaledwie 9 lat. Wszyscy jechali bez kasków...

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w gorzowskim szpitalu chirurdzy i lekarze ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego podkreślali, że problem przybiera dramatyczne rozmiary.

– Praktycznie nie ma tygodnia bez pacjentów po wypadkach na hulajnogach – alarmował dr Tomasz Grzechnik, ordynator chirurgii dziecięcej. – Niestety, dominują urazy głowy i złamania,

często wymagające skomplikowanych operacji.

Lekarze wskazują, że zdecydowana większość dzieci jeździ bez kasków i znajomości podstawowych zasad ruchu drogowego. – Mamy chłopca z pękniętą czaszką i krwakiem wewnątrzczaszkowym. To mogło skończyć się tragedią – mówił dr Grzechnik.

Wojciech Brandt, pracownik gorzowskiego SOR-u i jednocześnie użytkownik hulajnogi, nie krył obaw: – Sam nigdy nie pozwoliłbym swoim dzieciom na korzystanie z hulajnogi elektrycznej. To sprzęt wymagający odpowiedzialności. Widzimy na co dzień, że 10-12-latkowie jeżdżą bez zabezpieczeń, a przy większych prędkościach to granie ze zdrowiem, a nawet życiem.



– Nasi pacjenci to głównie dzieci w wieku od 9 do 12 lat – mówi Wojciech Brandt, pracownik SOR-u, który sam na co dzień korzysta z hulajnogi

Obowiązują trzy zasady, które mogą uratować życie. Kask obowiązkowy – najlepiej z osłoną brody. Zakaz jazdy w dwie osoby. Znajomość przepisów – konieczność posiadania karty rowerowej.

Lekarze podkreślają, że hulajnoga nie jest zabawką, lecz pojazdem, który może rozpędzić się do kilkudziesięciu kilometrów na godzinę. Coraz częściej dochodzi też do nielegalnego usuwania fabrycznych ograniczników prędkości.

– Nie chcemy, by hulajnogi zniknęły z ulic – zaznaczył dr Brandt. – To szybki i ekologiczny środek transportu. Ale jeśli dzieci nie będą zabezpieczone, to liczba ciężkich urazów będzie tylko rosła.

Katarzyna Kozińska

Nowa droga, nowe otwarcie?

Jak idzie budowa IV etapu obwodnicy Drezdenka? Kiedy pojedziemy nową trasą? Czy nowy marszałek w województwie to także nowe otwarcie dla północy regionu? Z Sebastianem Ciemnoczołowskim rozmawialiśmy na placu budowy obwodnicy.

Jak pan widzi rozwój północnej części naszego regionu?

To jest integralna część województwa lubuskiego. Trzeba pamiętać o historii naszego regionu, który w przeszłości był podzielony – północ i południe nie były ze sobą dobrze połączone, również infrastrukturalnie. Na szczęście – a tak naprawdę dzięki wytężonej pracy i strategicznym decyzjom – udało się zrealizować najważniejszą inwestycję w historii regionu: drogę ekspresową S3. To ona połączyła Gorzów i Zieloną Górę, a także powiaty północy i południa województwa, dając nam doskonały dostęp zarówno do autostrady A2, jak i A4, do Szczecina i portu, do lotniska w Babimocie, do Wrocławia, do Czech.

Teraz przed nami ogromne wyzwanie – stworzenie tak zwanej S3 bis, ale w wersji kolejowej. Chodzi o to, aby między stolicami województwa można było przejechać szynobusem w niespełną godzinę. Dziś wiemy, jak bardzo ten dojazd jest utrudniony. Zmagamy się z historią – z dawnym układem komunikacyjnym, który nie uwzględniał obecnej rangi Zielonej Góry i Gorzowa. Te miasta kiedyś były niewielkimi ośrodkami, pełniły inne funkcje, a dziś są stolicami województwa.

Jak macie zamiar poprawić sytuację w regionalnych przewożach pasażerskich?

To rzeczywiście ogromne wyzwanie, nad którym pracujemy od dawna. Chodzi o przywrócenie normalności w przewożach publicznych, przede wszystkim na trasie kolejowej nr 203, w pobliżu której dziś jesteśmy. Widzimy, że szynobusy kursują, ale mieszkańcy wciąż zgłaszają sygnały o awariach, opóźnieniach, a nawet o tym, że nowy tabor zakupiony przez samorząd stoi z powodu usterek.

Znów są opóźnienia, awarie. Jaki macie wpływ na Polregio?

Mamy wpływ na Polregio o tyle, że możemy naliczać kary za niewywiązanie się z umów. Problem w tym, że te kary – choć naliczane skutecznie – pogłębiają trudną sytuację finansową spółki. Kluczowe jest to, by serwisowanie taboru było prowadzone właściwie. Oddaliśmy Polregio nowoczesne szynobusy za darmo, a dziś cier-



Sebastian Ciemnoczołowski na placu budowy obwodnicy Drezdenka

pimy przez ich niewystarczający serwis. To jest problem wieloletni, wynikający z trudnej historii spółki.

Ludzi nie interesuje przerzucanie odpowiedzialności.

I mają rację. Dlatego postanowiliśmy działać. W pierwszym kroku podpisaliśmy list intencyjny w celu pozyskania bazy serwisowej PKP Cargo Tabor w Czerwieńsku. W drugim kroku chcemy powołać własną spółkę transportową województwa. To proces żmudny, wymagający czasu. Sama formalność założenia spółki to drobiazg – mamy już biznesplan, kosztorysy i koncepcję. Największą przeszkodą była dotąd baza serwisowa – teraz ją rozwiązujemy. Kolejnym etapem będzie pozyskanie kadry, maszynistów, specjalistów i przygotowanie umów z PKP Cargo. To długotrwałe, ale konieczne działania.

Mamy pewne pomysły na usprawnienie połączeń, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów. Były już okresy, kiedy przewozy funkcjonowały bardzo dobrze, więc liczę, że uda się tę poprawę utrzymać.

Planujecie podobne zaplecze także na północy regionu?

Zobaczmy. Tutaj istnieje baza PKP Cargo, ale dziś nie nadaje się do takiej roli – jest w złym stanie i wymagałaby ogromnych inwestycji. To zresztą pokazuje, dlaczego Polregio ma takie problemy – bo nie zapewniło sobie sprawnego zaplecza technicznego. Własna spółka województwa da nam peł-

TO NIE TYLKO OBWODNICA

Budowa obwodnicy Drezdenka – największej inwestycji drogowej w województwie lubuskim – weszła w ostatnią fazę. 21 sierpnia na placu budowy IV etapu pojawili się przedstawiciele władz wojewódzkich, lokalnych samorządów, parlamentarzystów i wykonawcy.

Nowa droga to nie tylko obwodnica – to także most nad Notecią, wiadukt kolejowy i ronda usprawniające ruch. Inwestycja rozwiązuje wieloletni problem tranzytu przez centrum Drezdenka.

– Jesteśmy na moście przez Starą Notec, to serce tej budowy – mówił Marcin Ogorzałek, p.o. dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze. – Zaawansowanie robót sięga 80 procent.

Sukces inwestycji to efekt współpracy wielu instytucji – województwa, gminy, parlamentarzystów i lokalnych liderów. – To największa inwestycja realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich. 52 mln zł od województwa, 8 mln od gminy. To bezprecedensowa skala – zaznaczył poseł Waldemar Śługocki.

Dla Adama Kołwzana, burmistrza Drezdenka, taki dzień miał wymiar osobisty: – Codziennie nie wierzę, że to się dzieje. Mieszkańcy czekali ponad 20 lat.

Wykonawca – firma Budimex – zapowiada, że inwestycja zakończy się szybciej niż planowano. – Koncentrujemy się teraz na rondzie w Kleśnie. Chcemy dotrzymać słowa i skończyć przed czasem – zapewnił kierownik budowy Grzegorz Jas. – Mieszkańcy odechną z ulgą.

Obwodnica Drezdenka ma połączyć drogi wojewódzkie nr 156, 160 i 158, odciążając centrum miasta i otwierając nowe perspektywy dla lokalnych inwestorów, turystyki i mieszkańców.

W 2015 roku zrealizowano pierwszy odcinek obwodnicy Drezdenka (720 m), łączący drogi wojewódzkie nr 158 i 160. Powstały dwa ronda, przejścia dla pieszych, rowerystów i zwierząt, a także nowa infrastruktura odwodnieniowa i oświetleniowa. Inwestycja kosztowała ok. 9 mln zł i została w 99 proc. dofinansowana z LRPO 2007-2013.

Kolejny fragment obwodnicy (1,84 km) połączył drogi wojewódzkie nr 160 i 181. Zakres robót obejmował m.in. budowę ronda, przejść dla zwierząt, przejazdu gospodarczego, ekranów akustycznych oraz nasadzenia zieleni. Prace zakończyły się w 2017 roku, kosztowały ok. 12 mln zł, były współfinansowane z RPO – Lubuskie 2020.

Największy i najdroższy etap przewiduje budowę 3,56 km nowego odcinka drogi klasy G, łączącego skrzyżowania dróg wojewódzkich nr 156 i 160 z drogą wojewódzką nr 158. Inwestycja obejmuje m.in. most i estakadę nad doliną Noteci (345 m), wiadukt kolejowy, rondo, chodniki oraz urządzenia BRD. Koszt zadania to ok. 120 mln zł, finansowany po połowie z RFRD i środków samorządowych. Prace realizuje Budimex w latach 2024-2026.

ny nadzór i gwarancję, że wszystko będzie realizowane terminowo i solidnie.

Jesteśmy na budowie IV etapu obwodnicy Drezdenka. Jak ocenia pan tę inwestycję?

To strategiczne przedsięwzięcie dla północy województwa. Transportowa infrastruktura jest kluczowa – nie tylko dla wygody mieszkańców, ale też w sytuacjach nadzwyczajnych. Dokumentacja tego projektu czekała ponad 20 lat. Koszt budowy to 120 milionów złotych – połowa pochodzi z budżetu państwa, 52 mln to środki samorządu województwa, a 8 mln dołożyła gmina.

Czy prace przebiegają zgodnie z planem?

Budimex realizuje prace znakomicie – z ponad rocznym wyprzedzeniem względem harmonogramu. To naprawdę rzadkość, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy brakuje rąk do pracy i podwykonawców. Trzeba podkreślić, że to inwestycja trudna inżynierijsko – rzeka Notec, Stara Notec, linia kolejowa 203, nisko położone tereny wymagające ogromnych nasypów i skomplikowanych rozwiązań. Tym bardziej cieszy, że wszystko idzie tak sprawnie.

Kiedy pojedziemy nową drogą?

Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, mieszkańcy pojedą nową obwodnicą jeszcze w tym roku. Jestem pod ogromnym wrażeniem pracy wykonawców – od decydentów, którzy pozyskali środki i przygotowali dokumentację, po ludzi w kaskach, którzy codziennie wykonują tę ciężką pracę. To im należą się szczególne podziękowania. Należy pamiętać, że ta inwestycja to wieloletnie wysiłki wielu ludzi – parlamentarzystów, zarządu województwa, radnych, ale przede wszystkim mieszkańców.

Nowa droga, nowy marszałek i nowe otwarcie dla regionu...

Tak, to dla mnie też symboliczne. Chcemy, by północ województwa rozwijała się dynamicznie i zrównoważenie jak cały region. Transport, zdrowie i kolej – to trzy filary, na których będziemy budować przyszłość regionu.

Katarzyna Kozińska



LUBUSKIE ŚWIĘTOWAŁO W NOWEJ SOLI

To była naprawdę gorąca końcówka sierpnia! Tłumy mieszkańców pojawiły się w Nowej Soli na Święcie Województwa Lubuskiego. Scena przy ul. Przędzalniczej zamieniła się w serce imprezy – tuż obok parku Odra i odbudowanej wieży po dawnej fabryce nici. Wszystko to – jak przypomnieli samorządowcy – udało się dzięki funduszom unijnym, a święto było doskonałą okazją, by pokazać efekty rewitalizacji.

Tuż przed koncertem zespołu Feel, który rozgrzał publikę największymi hitami, na scenie pojawił się marszałek **Sebastian Ciemnocołowski**. To jego pierwsze wojewódzkie święto w roli marszałka, dlatego nie zabrakło podziękowań. Dziękował m.in. prezydent Nowej Soli **Beacie Kulczyckiej**, przewodniczącemu rady miasta **Danielowi Roguskiemu** oraz całemu zespołowi, który wspólnie zorganizował to wydarzenie.

– To nie przypadek, że jesteśmy właśnie tutaj – dodał wicemarszałek **Grzegorz Potęga**, podkreślając znaczenie Nowej Soli na mapie regionu.

Na miejscu nie mogło zabraknąć dobrze znanego **Duszka Lubuszka**, który jak zwykle był gwiazdą zdjęć z dziećmi i rodzinami. Była też Strefa Funduszy Europejskich, pokazująca, co dobrego udało się zrealizować w regionie dzięki unijnemu wsparciu.

Święto w Nowej Soli było już trzecią odsłoną wydarzenia w tym roku – po Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze.



Rozmowa z **Dariuszem Ejchartem**, burmistrzem **Sulęcina**

Sulęcín urzeka klimatem. To miasto z energią i perspektywą

Jesteśmy w pięknym parku w Sulęcín. Czym miasto przyciąga turystów?

Sulęcín urzeka klimatem. To nie tylko samo miasto, ale całe Lubuskie – wyjątkowe województwo z niesamowitą przyrodą. Mamy malownicze tereny polodowcowe, moreny denne i różnice wysokości do 60 metrów. To świetne warunki do spacerów, biegania czy jazdy na rowerze. Nasze lasy bukowo-dębowe przyciągają nie tylko turystów, ale i samych mieszkańców.

A jeśli chodzi o bazę turystyczną?

Wyróżnia nas ośrodek **Kormoran** – znany w Polsce, Niemczech i poza granicami. To piękne miejsce z łowiskami, hotelami, basenami i sztucznymi kąpieliskami. Mamy też hotele w samym mieście i coraz lepiej rozwijającą się agroturystykę.

Rozmawiamy w parku, który przeszedł dużą metamorfozę. Jak udało się to osiągnąć?

Dzięki funduszom unijnym. Rewitalizacja kosztowała około 8 milionów złotych, środki pochodziły z dwóch programów – infrastruktura i środowisko oraz regionalnego. Dziś ten park to wizytówka miasta, z której jesteśmy dumni.

Jakie jeszcze inwestycje udało się zrealizować dzięki Unii Europejskiej?

Skala jest ogromna – ponad 100 milionów złotych pozyskanych środków w ostatniej kadencji. Największe projekty to oczyszczalnia ścieków, stacja uzdatniania wody i przebudowa sieci wodno-kanalizacyjnej. Do tego modernizacja centrum Su-

lęcina, ośrodka sportu i rekreacji, a także przestrzeni przy Sulęcińskim Ośrodku Kultury. Nie brak też mniejszych zadań – chodników, dróg, działań społecznych czy programów dla szkół i przedszkoli.



Ważną rolę odgrywają organizacje społeczne.

Zdecydowanie. NGO-sy są naszym silnym partnerem. To one często realizują projekty rewitalizacyjne czy organizują wydarzenia – od imprez sportowych przez kulturalne po integrację z partnerami z Niemiec. Dzięki współpracy z nimi gmina jest aktywna przez cały rok.

Jakie wyzwania stoją przed Sulęcínem na kolejne lata?

Już realizujemy nowe projekty. Rozbu-

Generał z wizytą w Parku Technologii Kosmicznych

Park Technologii Kosmicznych może wkrótce rozpocząć współpracę z wojskiem. Generał brygady Miroslaw Bodnar odwiedził Nowy Kisielin, by ocenić jego potencjał i możliwości, ze szczególnym uwzględnieniem dronów.

Jak już informowaliśmy, wiceminister obrony narodowej **Cezary Tomczyk** w trakcie wizyty w Lubuskim ogłosił plany utworzenia nowej jednostki WOT w Gorzowie oraz współpracy z Parkiem Technologii Kosmicznych. Te zapowiedzi znalazły swoją kontynuację podczas spotkania marszałka **Sebastiana Ciemnocołowskiego** z gen. **Miroslawem Bodnar**em, inspektorem wojsk bezzałogowych systemów uzbrojenia.

Celem wizyty generała była ocena możliwości podobnych ośrodków funkcjonujących w Polsce. Zapytany o to, jak ocenia potencjał ośrodka w Nowym Kisielinie, odpowiedział jednym słowem – wysoko.

– Chciałbym wyrazić duży szacunek dla województwa, dla samorządów i dla marszałka, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność zbudowania tego rodzaju instytutu i jego finansowanie. Myślę, że to potężny potencjał, żeby stworzyć coś więcej, również przy udziale systemów bezzałogowych – podkreślił gen. Bodnar. – Nazwa Centrum Technologii Kosmicznych mówi sama za siebie. Wiele technologii miało swój początek w kosmosie i stamtąd czerpało swój rozwój.

PTK to jedyny taki ośrodek w Polsce. Może działać zarówno w sferze cywilnej, np. dla służb



Generał brygady **Miroslaw Bodnar** z marszałkiem **Sebastianem Ciemnocołowskim**

ratunkowych czy w monitoringu środowiska, jak i wojskowej, zwłaszcza w zakresie dronów.

– Wiemy, w jakich czasach żyjemy – burzliwych. Tutaj, na zachodniej granicy, takie laboratoria i centra nowoczesnych technologii są bezpieczne. Mamy ogromny potencjał, który dziś interesuje różne instytucje, zarówno straże pożarne, jak i wojsko – podkreślił marszałek Ciemnocołowski.

Szczegóły potencjalnej współpracy nie są jeszcze znane, ponieważ gen. Bodnar wciąż wizytuje różne ośrodki w Polsce,

sprawdzając ich możliwości.

Marszałek Ciemnocołowski zaznaczył, że nie wszystkie informacje mogą być ujawniane, gdyż dotyczą bezpieczeństwa kraju. Podsumowując spotkanie, stwierdził, że ośrodek jest jedynym miejscem, gdzie możliwa jest współpraca, szczególnie w obszarze dronów. Liczy, że do niej dojdzie, choć na razie nie można niczego przesądzić.

Jak dodał, najbliższe miesiące pokażą, jakie efekty przyniesie ta wizyta.

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

dowujemy przedszkole w Wędrzynie, budujemy drugi żłobek w Sulęcín – bardzo potrzebny, bo zapotrzebowanie na miejsca opieki nad dziećmi jest ogromne. Ważne jest także przeciwdziałanie spadkowi liczby mieszkańców – dlatego inwestujemy w infrastrukturę, edukację i miejsca pracy.

A jeśli chodzi o gospodarkę i inwestorów?

Mamy zarówno dużych graczy, jak **Maszoński Logistic**, który działa na arenie europejskiej, jak i wielu lokalnych przedsiębiorców. Przygotowujemy też strefę inwestycyjną – są rozmowy z inwestorami, każde nowe miejsce pracy jest dla nas cenne. Chcemy, by mieszkańcy czuli, że tu jest ich miejsce – bezpieczne, nowoczesne, z bogatą ofertą pracy, edukacyjną i kulturalną. Pracujemy, by młodzi ludzie chcieli tu zostać i zakładać rodziny.

Katarzyna Kozińska

Debiut życia i promocja na niebie

Aeroklub Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry-Przylepu ma powody do dumy. Dwie młode zawodniczki – Jagoda Gancarek i Hanna Kaczmarczyk – wygrały Balonowe Mistrzostwa Polski Kobiet w Nałęczowie. Sukces cieszy tym bardziej, że dla obu był to debiut, a ich zwycięstwo to także świetna promocja regionu na... niebie.

Jagoda Gancarek i Hanna Kaczmarczyk zrobiły to z przytupem, a właściwie z lekkością, która pozwala unosić się nad ziemią i zgarniać najwyższe noty. Sukces to nie tylko efekt talentu i determinacji, ale także dowód na to, że w Lubuskim baloniarstwo idzie do przodu.

Balon z herbem

Wicemarszałek województwa Grzegorz Potęga nie ukrywa dumy z efektów współpracy samorządu z AZL, dzięki której na niebie pojawił się balon z herbem województwa i logotypem klubu. – To nie tylko piękna wizytówka, ale i realne wsparcie dla sportowców – mówił na konferencji prasowej w Przylepie. Dodał, że umowa o współpracy będzie przedłużona na kolejne trzy lata.

Zwycięski balon można wyprzeć nad Lubuskim, a jeśli się uda – warto zrobić zdjęcie i wrzucić je na profil AZL na Facebooku. Czekają nagrody – przelot balonem!

Największe wyzwanie

Pilotka Jagoda i nawigatorka Hanna pokazały, że w tym sporcie liczy się precyzja, opanowanie i współpraca.

– Razem chodziłyśmy na odprawy. Hania wgrywała dane o konkurencjach do komputera, później konsultowałyśmy, jak je wykonać. Największym wyzwaniem była konkurencja, w trakcie której trzeba trafić 70-gramowym woreczkiem z piaskiem w miejsce oznaczone krzyżykiem – wspomina Jagoda.

Hanna opowiada, że mistrzostwa były wyzwaniem, ale i przygodą.

– To były moje pierwsze zawody balonowe. Niezapomniane przeżycie. Lotnictwo to pasja, z



Konferencja prasowa z udziałem Jagody Gancarek, Hanny Kaczmarczyk, Grzegorza Potęgi i Jarosława Gniazdowskiego

której trudno zrezygnować, jeśli się ją rozpocznie. Daje ogromne spełnienie i poczucie, że świat stoi przed nami otworem. Zapraszam do Aeroklubu Ziemi Lubuskiej – zachęca Hanna.

– To dla nas wielka duma, kiedy nasi członkowie przywożą medale, a mamy ich naprawdę sporo – w szybownictwie, teraz w baloniarstwie, w sportach samolotowych i akrobacji lotniczej. Każdy taki sukces to dla nas niesamowita satysfakcja i potwierdzenie, że warto wykonywać tę pracę i inwestować w młodzież – przyznaje Jarosław Gniazdowski, zastępca dyrektora AZL.

Za dwa lata Aeroklub Ziemi Lubuskiej będzie świętował swoje 70-lecie. To może być jubileusz godny nieba!

LCI

Nie ma rzeczy niemożliwych. Na cuda trzeba tylko trochę poczekać

Rozmowa z Jagodą Gancarek i Hanną Kaczmarczyk.

Co sprawiło, że wybrałyście tak nietypową pasję?

Hanna: Na lotnisku Aeroklubu Ziemi Lubuskiej funkcjonuje od 2023 roku jako świeżo licencjonowany pilot szybowcowy oraz pilot uczeń samolotowy. W połowie czerwca zadzwonił do mnie kolega, mechanik lotniczy Krzysiek, i zaproponował, że mogłabym pomagać przy startach balonowych w zamian za latacie. Zbyt długo się nie zastanawiałam, zgodziłam się na tę współpracę i wpadłam jak śliwka w kompot, tylko że w możliwie najlepszym tych słów znaczeniu.

Jagoda: Na studiach poznałam Kacpra, który zaproponował mi wspólny udział w zawodach i bardzo mi się to spodobało. Tak zaczęła się moja przygoda z balonami, która trwa do dzisiaj.

Jak wyglądało wasze przygotowanie do mistrzostw i co było dla was największym wyzwaniem?

Hanna: Naszym przygotowaniem do zawodów było konsekwentne, częste latacie – czy w

łatwiejszych, czy w trudniejszych warunkach. Jak to zwykle bywa, kluczem do sukcesu okazała się praktyka. Największym wyzwaniem było poranne wstawanie, w okolicach godziny 3.00. Często wstanie z łóżka graniczyło z cudem. Dla mnie osobiście latacie balonem, a właściwie przygotowanie do takiego lotu, jest wyzwaniem pod względem fizycznym: wielu czynności, jak

częste poranne wstawianie, gdyż z racji pory roku było to spotykane się na lotnisku o 4.00 i niejednokrotnie prognozy pogody były odmienne od tego, co spotykaliśmy na lotnisku. Ponadto mocno zalesiony teren województwa lubuskiego jest uznawany za dość wymagający na latacie balonem, co wymaga dobrego przygotowania i planowania lotu.

Czy po tym sukcesie macie ochotę na kolejne, a może na jeszcze większe wyzwania?

Hanna: Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Jesteśmy świadomi ilości pracy, jaka nas czeka, aby

osiągnąć kolejne sukcesy. Ale nie ma rzeczy niemożliwych, na cuda trzeba tylko trochę poczekać.

Jagoda: Jak najbardziej mamy dużą motywację. Właśnie wybieramy się na zawody pucharowe do Leszna, podczas których będą rozgrywane mistrzostwa Polski juniorów. A jakie możliwości pojawiają się w kolejnych miesiącach, sami jesteśmy ciekawi.

Magdalena Podhajcka

ZRÓB ZDJĘCIE I WYGRAJ LOT BALONEM!

Aeroklub Ziemi Lubuskiej ogłosił konkurs fotograficzny, w którym liczy się refleks, oko do kadrów i... balon w tle. „Zadanie jest proste – wypatruj balonu AZL/Lubuskie.pl na niebie, rób zdjęcia, publikuj i wysyłaj! A wszystko po to, by zawalczyć o niesamowitą nagrodę – lot balonem, pamiątkowy certyfikat i zestaw gadżetów” – czytamy na profilu AZL na Facebooku.

Konkurs trwa do 30 września. Nagrody:
● pierwsze miejsce – lot balonem, certyfikat i udział w przygotowaniu do startu
● drugie miejsce – lot balonem i zestaw upominków AZL i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego
● trzecie miejsce – lot balonem. Ogłoszenie wyników 5 października
Szczegóły na stronie
azl.pl/konkurs-fotograficzny-zlap-balon-azl-wygraj-lot-balonem

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

5 września, 19.00: „Akompaniator”; 6 września, 16.00 i 19.00: „Małżeństwo to morderstwo”; 6 września, 16.00, 7 września, 12.00: „Smok, który mieszka w szafie”; 7 września, 16.00 i 19.00: „Kobieta, która ugotowała męża”; 10 września, 19.00: „Wiśniowy sad”.



Teatr w Gorzowie Wlkp.

5 września, 11.00, 6 września 19.00, 7 września, 17.00, 9 września 10.00, 11 września, 12.00: „Antygoną”.

Filharmonia Zielonogórska

6 września: Koncert winobraniowy.

Biblioteka w Zielonej Górze

5 września, 17.00 i 19.00: Postscriptum Kozzi Film Festiwal, projekcja filmowa „Chłopaki nie płaczą”, spotkanie z Olafem Lubaszenką, wręczenie statuetki Klaps 2025 za najlepszą kreację aktorską w filmie „Napad”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

5 września, 17.00: „Padok Pegaza”, warsztaty literackie ZLP pod kierunkiem Beaty Igielskiej; 8 września, 17.00: Biblioteczny Klub Filmowy, omawiany film: „Skazani na Shawshank”; 9 września, 17.00: Spotkanie autorskie z Elżbietą Olaszewską-Schilling pseudonim literacki Elik Aimee, poetką, prozatką, autorką kilkunastu tytułów; 6 września, 12.00: Narodowe Czytanie – czytanie performatywne poezji Jana Kochanowskiego w wykonaniu Teatru Mostów, koncert Jessiki Merstein; 10 września, 17.00: Europejskie Dni Dziedzictwa. Młode dziedzictwo – architektura i urbanistyka Gorzowa Wielkopolskiego w XX i XXI w. – seminarium popularnonaukowe.

Muzeum w Zielonej Górze

Do 6 września można obejrzeć wystawę „Lata 20., lata 30. Art déco” i obraz „Piękna Rafaela” Tamary Łempickiej.

Plon niesiemy, plon

Weekendy stoją teraz pod znakiem świąt plonów. – Całe życie mieszkam na wsi. Trud pracy rolników jest mi bliski i za ten codzienny wysiłek dziękuję – podkreślał marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski, odwiedzając kolejne dożynkowe imprezy.

Na miano najdziwniejszych zasługują zapewne te w Zielonej Górze, gdyż samo sformułowanie dożynki miejskie brzmi nieco jak oksymoron. Na terenie Winnego Grodu, szóstego pod względem wielkości miasta w Polsce, działa 17 sołectw. Symbolizowało je 17 zielonych tabliczek, wbitych w słomiane sześciany. Wielu gości zielonogórskich dożynek dopiero w tej chwili skojarzyło, że mamy w granicach miasta kilkanaście dawnych wsi, czyli tyle, ile ma wiele gmin wiejskich.

– Rzeczywiście pozornie określenia dożynki i miasto się wykluczają – mówi z uśmiechem wiceprezydent Zielonej Góry **Paweł Tonder**. – Jednak po połączeniu miasta i dawne wsie żyją w symbiozie, chociaż ze względów praktycznych dzielimy Zieloną Górę na nową i starą część. Uczymy się ten stan akceptować, a mieszkańcy mają wybór, czy chcą żyć na terenie zurbanizowanym, czy wiejskim.

Na terenie Zielonej Góry działa 399 gospodarstw. Prawie połowa z nich, wedle danych z ostatniego powszechnego spisu rolnego, liczy ledwie 1-5 ha areálu. Najwięksi rolnicy mają ponad 100 ha ziemi. Jest ich zaledwie 16. Areál 50-100 ha posiada 28 producentów rolnych, natomiast 20 gospodarzy ma 20-30 ha. Trzeba pamiętać, że wiele pól należy do przedsiębior-



Rolnicy w miejskich granicach? Zielonogórskie dożynki łamią schematy

ców, którzy nie mieszkają w Zielonej Górze ani nawet w województwie lubuskim.

– Prowadzę gospodarstwo rolne w Zatoniu, które w mojej rodzinie jest jakieś 40 lat – mówi **Michał Przygrodzki**, sołtys Zatonia i starosta miejskich dożynek. – Rzeczywiście rolnicy bali się połączenia gminy i miasta. Jednak podatki nie wzrosły, nie ma nowych utrudnień.

Na zielonogórskich polach najszybciej zobaczymy pszenicę, pszenżyto i kukurydzę na paszę. To aż trzy czwarte zasiewów. Produkcją zbóż zajmuje się blisko 260 gospodarstw. To one dominują w zie-

lonogórskim rolnictwie. Hodowlą zwierząt, głównie drobiu i bydła, zajmuje się ponad 20 gospodarstw.

Dożynki połączyły tradycję świąt plonów z miejskim świętem. Była polowa msza święta, rozstrzygnięcie konkursów dożynkowych, wręczenie odznaczeń, występy artystyczne, Sołtys Show – Turniej Sołectw i wreszcie koncert zespołu Nadija. Nagrody za stworzenie wieńców, zarówno tradycyjnego, jak i nowoczesnego, trafiły do Starego Kisielina.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl



Co nas czeka w tym roku na Winobranii?

Zielona Góra gotowa na kolejną edycję największego święta wina w Polsce. Winobranie 2025 potrwa od 6 do 14 września, a już dzień wcześniej wystartuje miasteczko winiarskie wokół ratusza. W tegorocznym programie nie zabraknie koncertów gwiazd, degustacji lokalnych trunków, tradycyjnych spacerów winiarskich, a także nowości, które zadowolą zarówno młodzież, jak i mieszkańców centrum miasta.

Prezydent Zielonej Góry **Marcin Pabierowski** oraz **Bachus**, w którego rolę wcielił się aktor **Marcin Wiśniewski**, przedstawili bogaty program wydarzeń. Na winobraniowej scenie zobaczymy m.in.

Dawida Kwiatkowskiego, Kamrada, Margaret, Skolima, Zalewskiego, Voo Voo, Varius Manx i Kasię Stankiewicz. Po latach przerwy wraca też uwielbiana przez młodych scena klubowa przy Palmiarni, gdzie występować będą didżeje.

Winiarze z regionu zaprezentują swoje produkty w 43 domkach – to rekordowa liczba, która pokazuje rosnące zainteresowanie lokalnym winiarstwem. Miasteczko winiarskie zostanie rozszerzone w kierunku ul. Żeromskiego, a na odwiedzających będą czekały także mapki ułatwiające poruszanie się między stoiskami.

Nie zabraknie też tradycyjnych atrak-

cji – jarmark winobraniowy, Wesołe Miasteczko na pl. Bohaterów, spacer i degustacje win w historycznych piwnicach miasta, w tym w odnowionej Sali Szeptów. Dla chętnych przygotowano także specjalne winobusy, które zabiorą ich do okolicznych winnic.

Wielki finał zaplanowano na sobotę, 13 września. Barwny korowód przejdzie ulicami miasta, a wieczorem na Winnym Wzgórzu odbędzie się kosmiczne widowisko plenerowe z ogniem, światłem i laserami. Niedziela, 14 września przyniesie jeszcze jeden wyjątkowy akcent – koncert **Urszuli Dudziak** w Planetarium Wenus.

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Powrót do przyszłości

W 2012 świat miał się skończyć. A jednak ziemia nadal się obraca. Patrzymy więc w przyszłość i... chyba trochę się boimy tego, co może przynieść.

Dawniej myśleliśmy o jutrze, gdzie samochody latają, wakacje spędzamy w hotelu na Marsie, a na kolację połykamy kapsułkę wypływającą przez kuchenny automat. Optymizm wobec przyszłości był widoczny wszędzie tam, gdzie myślała przewodnią było jutro. Wyobrażenia były w technikolorze. Estetyka wizualna dopełniała ten obraz: jasne, pastelowe kolory, błyszczące powierzchnie i aerodynamiczne kształty tworzyły wizję świata fascynującego, pełnego nadziei i możliwości.

Dziś w wyobrażeniach przyszłości kreskówkowe wizje z Jetsonów zastąpiły mroczne scenariusze Black Mirror. Dla wielu z nas science fiction, fantazje o tym, co mogłoby się wydarzyć, kojarzą głównie z dystopiami. Ziemia w ruinie po katastrofie klimatycznej czy sztuczna inteligencja wymykająca się spod kontroli to już nowa klasa gatunku. Entuzjazm zastąpiła świadomość technologii i jej konsekwencji. Właściwie to niepokój.

Dlatego myślę, że kontra tych depresyjnych wizji

przykuwa uwagę. Alternatywna wersja tego, jak to kiedyś może być, jest mniej znana, za to całkiem inspirująca. Solarpunk to jednocześnie nurt i ruch. Łączy słońce i sprzeciw.

Pierwszy człon wydaje się zrozumiały sam przez się – odnosi się do energii odnawialnej i ekologii. Punk natomiast nie oznacza irokeza, lecz symboliczny bunt – sprzeciw wobec ponurej wizji przyszłości. Wręcz przeciwnie – może być piękna, zielona i pełna życia. Wyobraźmy sobie świat, w którym roślinność wraca do miast, a ludzie żyją w zgodzie z naturą i mądrze korzystają z jej zasobów. Gdzie technologia nie zastępuje świata przyrody, lecz go wspiera. Brzmi jak bajka? Być może. A na tę chwilę – nawet na pewno. Ale każda realna zmiana zaczyna się od wyobraźni, a solarpunk dostarcza właśnie takich marzeń.

Różnica między aktualnym, ponurym sci-fi a wyobrażeniami sprzed lat pokazuje, jak bardzo zmieniło się nasze myślenie o przyszłości. Zrobili się z nas okropni pesymiści! Solarpunk czerpie z tęsknoty za tym dawnym entuzjazmem i przypomina, jak kiedyś wyobrażaliśmy sobie jutro.

To co? Wracamy do przyszłości?



● gdzie Bóbr do Odry

Zdrowie w szkole – nie ideologia

Nowory rok szkolny zaprasza i z nim długo oczekiwany przedmiot edukacja zdrowotna. To nie jest eksperyment ideologiczny, ale emanacja nadziei. Holistyczne podejście – fizyczne, psychiczne, społeczne, cyfrowe, seksualne, środowiskowe – nie ma na celu ograniczenia roli rodzica, lecz wzmocnienie możliwości dzieci. Ten program nie odbiera prawa rodzicom. Przeciwnie – wspiera je rozsądkiem i profesjonalizmem, a nie hejtem i strachem.

Wykluczenie z lekcji to pomysł absurdalny. Rodzic nie traci ekskluzywności w rozmowie o wartości życia czy o dojrzwaniu. Nie chodzi

wcale o jedynie „doroste tematy”, lecz o przekazanie wiedzy, która ratuje zdrowie fizyczne i psychiczne w świecie pełnym zagrożeń internetowych, dezinformacji, uzależnień. To nie obciach, że są w sieci – to powód, aby rozmawiać z młodymi o cyberprzemocy, fake newsach, hicie cyfrowej.

Politycy prawicy, nawołując do wypisywania dzieci z przedmiotu, widzą problem tam, gdzie go nie ma – w edukacji, w trosce o dobre samopoczucie młodych. A prawdziwe zagrożenia czają się w internecie, w nihilistycznych łatkach, w ignorancji. To, że ten przedmiot jest nieobowiązkowy (decyzję podjęła minister edukacji Barbara Nowacka po protestach konserwatywnych środowisk), nie jest porażką, lecz kompromisem, dzięki któremu mamy szansę na początek zmiany.

Niepoprawnie czarując strach, krytycy zasiewają zamęt: „gender”, „demoralizacja”, a nawet „ideologia”. Tymczasem to dzieci potrzebują i mają prawo do narzędzi, jak radzić sobie z emocjami, stresem, relacjami. To wiedza – nie ideologia.

Wiara, rodzina, rozmowy domowe są bezcenne. Ale to profesjonalna edukacja buduje odporność na zagrożenia współczesności. Ten przedmiot daje szansę – nie odbiera, tylko dodaje. Warto zaufać wiedzy, a nie straszyć tym, co nie istnieje. To nie eksperyment, to przyszłość generacji, dla której bezpieczeństwo i empatia mogą być fundamentem.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Bajer ponad wszystko

Pan Bogdan nie może już słuchać polityków, którzy mają usta pełne frazesów, nieustannie podkreślając, że jedynym motywem ich działania jest dobro obywateli. Dla nich ponoć suweren jest najważniejszy. Słowa Polska, Polacy, polskość odmieniają przez wszystkie przypadki. To właśnie dla naszej strudzonej ludności od świtu do nocy pracują ciężko, czasem ponad siły. Znoszą wszelkie trudności, niegodności. Mało tego, nie dość, że nie zawsze docenia się to, co robią, to są niejednokrotnie narażani na bezpodstawne ataki, a nawet hejt. Takie teksty padają z każdej strony naszej sceny politycznej. Ta kreacja bidulek pracujących od świtu do nocy i działających zawsze ze szlachetnych pobudek upowszechniła się i jest bezczelnie stosowana.

Czasem ktoś się wyłamie i nieopatrznie zapominając o tej zasłonie dymnej, jaką stosują politycy, powie bez ogródek, jak jest. Tak jak ostatnio lubuski poseł, pytany o nagraną i upublicznioną scenkę, kiedy on plus ówczesny minister sportu oraz ciągle obecny szef Polskiego Związku Piłki Nożnej wyraźnie pod wpływem śpiewają „Barkę”, czyli ulubioną pieśń naszego papieża, powiedział całkiem szczerze, że jak ludzie wypiją, to i śpiewają. I trudno się z tym nie zgodzić!

Pan Bogdan pomyślał sobie, że skoro politycy, wyjąwszy sytuacje, kiedy się zapominają, stale stosują zasadę ściemniania i odwracania kota ogonem, nie ma się co dziwić obywatelom, że skoro przynosi im to korzyść, to twórczo stosują tę zasadę tu i teraz. I tak się dzieje! Wystarczy spojrzeć dookoła i nie chodzi tu o jakiegokolwiek wielkiego sprawcę, ale o przyziemne, najzwyczajniejsze. Bajer, ściemnianie i wciskanie kitu powoli staje się coraz bardziej powszechne i co najgorsze, akceptowalne. Pewnie wszyscy się z tym stykamy i przykłady można mnożyć.

Pan Bogdan kiedyś oddał samochód do naprawy. W autoryzowanej stacji obsługi powiedzieli mu, że taka awaria, jak w jego aucie, zdarza się raz na sto przypadków. Kiedy zapytał, dlaczego zdarzyła się akurat jemu, powiedzieli z rozbijającą szczerością i uśmiechem od ucha do ucha, że właśnie jego samochód jest tym jedynym przypadkiem. Taki pech...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Tu jest polska Polska



Krakowski rynek, sierpniowe popołudnie... Tuż obok Sukiennic ludowy artysta rzeźbi figurki Żydów. Wiecie, takie uosobienie stereotypu żydowskiego mieszkańca krakowskiego Kazimierza. Krakowski folklor w najczystszej postaci. Obok Żydów stoją niespodziewanie dwie figurki mużlańskich kobiet.

– Ukłon w stronę coraz liczniejszych arabskich turystów? – pytam.

– Ukłon? Musiałem to zrobić, bo Arabowie nieustannie pluli na figurki przedstawiające Żydów. Teraz przestali – odpowiada rzeźbiarz. Taki folklor.

Tę opowieść słyszeli otaczający rzeźbiarza turyści z różnych zakamarków Polski. Kręcili głowami, zdumieni spirala nienawiści nakręconą na Bliskim Wschodzie, w świętej dla trzech wielkich religii Jerozolimie, co skutkuje takimi ekscesami. Jak można tam żyć?

Jak można tam żyć? W Zamościu, podczas Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego Eurofolk, zagraniczni artyści byli obrażani przez agresywnych mieszkańców. Straż miejska otrzymała zgłoszenia od osób, które domagały się interwencji, myśląc, że artyści są imigrantami. Sprawę nagłośnił prezydent Rafał Zwolak: To może doprowadzić do tragedii. Cóż, o podobnym zdarzeniu w Gorzowie już pisałem.

Na ulicach Góry Kalwarii młodzi Turcy, którzy przyjechali na praktyki zawodowe, bali się wyjść z hotelu, aby nie narażać się na agresję słowną, wyzwiska i wulgaryzmy. Jednej z nauczycielek zerwano chustę z głowy. Bo tutaj jest polska Polska!

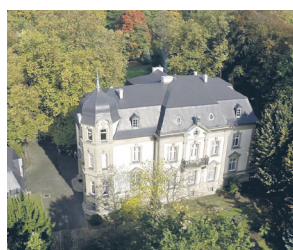
Kalwaria. Według encyklopedii to kompleks kościołów i kaplic, często budowany na wzgórzach, który symbolizuje Mękę Pańską i jest nawiązaniem do Jerozolimy, zwłaszcza wzgórza Golgoty, gdzie ukrzyżowano Chrystusa.

Proszę, przynajmniej pod tym względem nie przenoście nam Jerozolimy do Polski...

**czy
wiesz,
że...**



... 8 września 1995 podpisano porozumienie o współpracy lubuskich i wielkopolskich gmin tzw. Regionu Kozła. Obejmuje on gminy: Babimost, Kargowa, Siedlec, Zbąszyń, Zbąszynek, Trzciel.

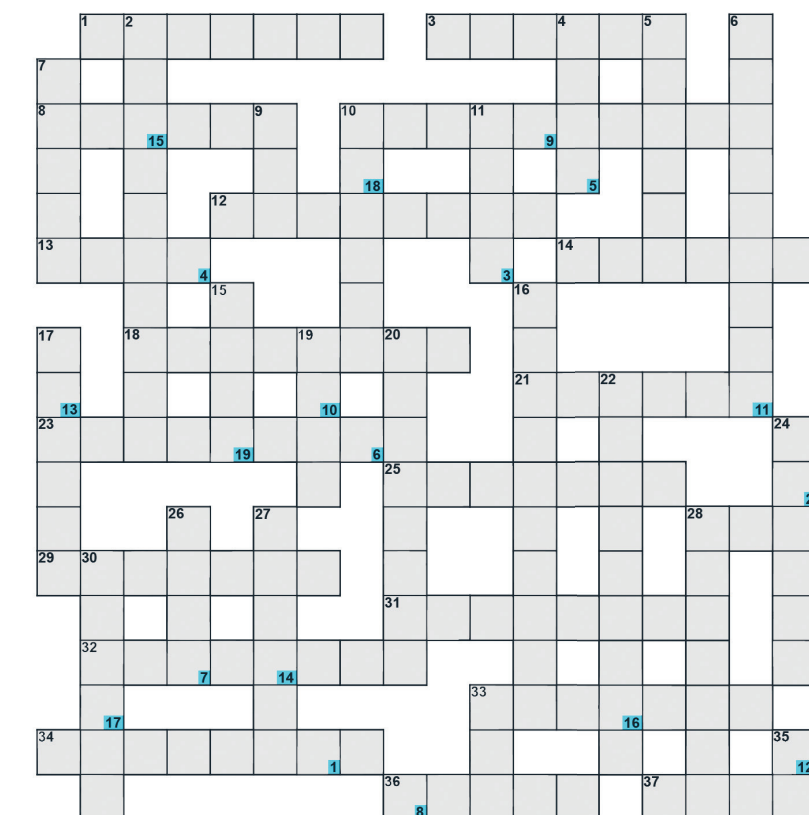


... 8 września 1945 zainaugurowało swoją działalność Muzeum Lubuskie w Gorzowie. Była to pierwsza placówka muzealna na tzw. ziemiach odzyskanych. Mieściła się przy ul. Warszawskiej.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Osoba zachowująca się w sposób obliczony na efekt;
3. Lubuskie miasto nad Iłanką; 8. Ręka-wiczki chirurgiczne są zwykle z niego wykonane; 10. Tadeusz na czele insurekcji; 12. Średniowieczna latryna w formie baszty;
13. Operowa pieśń;
14. Kładka prowadząca w jezioro; 18. Konstytucyjny lub Stanu; 21. Operacyjny w komputerze;
23. Specjalizacja w leczeniu nowotworów; 25. Smerf skory do psikusów; 28. Gaz jak półwysep;
29. Podstawowa jednostka ustawy;
31. Pienisty ślad za rufą statku; 32. Królewski ród; 33. Majątek; 34. Lubuskie miasto z lotniskiem; 36. Pustynny lis; 37. Cukrowa lub szklana.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Aktywizacja zawodowa osób bezrobotnych w gminie Babimost
Beneficjent: Gmina Babimost
Wartość inwestycji: 523 603,31 PLN
Wsparcie unijne: 445 062,81 PLN
Odwiedź: Babimost/www.babimost.pl

PIONOWO:

2. Do zwalczania drobnoustrojów; 4. Fachowiec od pieców; 5. Miejsce pracy kustosa; 6. Fragment przyrody stanowiący funkcjonalną całość; 7. Prawość, szlachetność; 9. Przeciwnieństwo morza; 10. Głęboki wąwóz o stromych zboczach; 11. Czas z serią zjawisk; 15. Dawna moneta hebrajska; 16. Dyscyplina NBA; 17. koncepcja, idea, teza; 19. Gdy kamień spada z serca; 20. Wojownicza z mitologii greckiej; 22. Średniowieczna wojna między Anglią a Francją; 24. Miejscowość w powiecie nowosolskim w pobliżu granicy z woj. wielkopolskim; 26. Podniosły utwór; 27. Miasto nad Lubszą; 28. Cejłńska w filizance; 30. Starożytny wóz; 33. Russel, reżyser; 35. Mydło z piosenki.

Gorzów zamienił się w wielką przychodnię

31 sierpnia park Róż w Gorzowie Wielkopolskim znów tętnił życiem – i to nie byle jakim, bo zdrowotnym! Tłumy mieszkańców przyszedł na Lubuski Piknik Zdrowia, który co roku zamienia park w największą plenerową przychodnię w regionie. Były darmowe badania, konsultacje z lekarzami i mnóstwo atrakcji dla całych rodzin.

– To nie tylko słowa, ale konkretne działania. Lubuskie mocno inwestuje w zdrowie, w ludzi, sprzęt i jakość leczenia. Ten piknik to najlepszy dowód na to, jak bardzo się zmieniliśmy – mówił marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski**, otwierając wydarzenie.

Od południa każdy mógł bezpłatnie zbadać ciśnienie, porozmawiać z lekarzem, sprawdzić poziom cukru, skonsultować się z psychologiem czy dietetykiem. Na miejscu byli specjaliści z wielu dziedzin, a kolejki do stanowisk tylko potwierdzały, jak bardzo takie wydarzenia są potrzebne.

– To już dziesiąta edycja pikniku zdrowia. Profilaktyka jest szalenie ważna. Im szybciej re-

agujemy, tym większe mamy szanse na leczenie. Chcemy zmieniać świadomość ludzi – podkreślała **Ewa Jaske** z Departamentu Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Specjaliści na wyciągnięcie ręki

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie przygotował naprawdę mocną ekipę. Byli kardiochirurdzy, urolodzy, chirurdzy onkologiczni, a także sam prezes szpitala **Jerzy Ostroch**, który nie krył dumy.

– Zadbaliśmy o szeroką ofertę. Pokazaliśmy nowoczesne metody leczenia, dostępność specjalistów i możliwości, jakie daje współczesna medycyna. Kardiochirurgia to nasz priorytet, walczymy o nią trzy lata – mówił.

Na miejscu można było porozmawiać m.in. z dr. **Sewerynem Grudniewiczem**, kardiochirurgiem i lekarzem naczelnym, dr. **Pawłem Szponarem**, specjalistą od urologii robotycznej, a także dr. **Pawłem Piotrowiakiem**, chirurgiem od nowoczesnych zabiegów laparoskopowych.



Jednym z gości specjalnych był paraolimpijczyk **Łukasz Mamczarz**, który motywował osoby po amputacjach i dzielił się własną historią walki o sprawność.

Nie tylko lekarze

Piknik to nie tylko badania. To także edukacja zdrowotna,

warsztaty i... wielkie dmuchane jelito! Fundacja Stomalife przyjechała z 12-metrowym modelem jelita grubego, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Były też narkogogle, samobadanie piersi i jąder, analiza składu ciała czy porady z zakresu zdrowia psychicznego.

Stoiska rozstawiły wszystkie większe placówki z regionu – szpitale z Międzyrzeczem i Cibo-rza, Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy, Narodowy Fundusz Zdrowia, Fundacja „Zdrowo i na sportowo” i wiele innych.

Coś dla ducha i ciała

Piknik był też okazją do wspólnego spędzenia czasu. Odbyły się pokazy tańca, sztuk walki, treningi i zajęcia ruchowe. Można było potańczyć, poćwiczyć, pobiegać, a nawet spróbować zdrowych potraw od kół gospodyń wiejskich i lokalnych producentów.

– Chcieliśmy, żeby każdy miał szansę zadbać o siebie, porozmawiać z lekarzami i spędzić fajny dzień z rodziną. To nie tylko przychodnia pod chmurką – to miejsce, gdzie ludzie naprawdę się łączą – podsumował marszałek Ciemnoczołowski.

Lubuski Piknik Zdrowia w Gorzowie kolejny raz pokazał, że zdrowie może iść w parze z dobrą zabawą. A wszystko to za darmo i w sercu miasta.

Katarzyna Kosińska
k.kosińska@lubuskie.pl

IV liga gra w najlepsze. Nie ma nudy, są emocje

W piłkarskiej IV lidze mamy dwa zespoły z kompletem zwycięstw. To spadkowicze: Stilon Gorzów i Odra Bytom Odrzański. Pierwszej porażki doznała natomiast Zorza Mostki. Bez punktu pozostaje inny beniaminek, czyli Róża Różanki.

W piątej kolejce spotkań zmierzyły się drużyny nie tylko niepokonane, ale też z kompletem punktów. Mieliliśmy więc mecz na szczycie pomiędzy prowadzącą w tabeli Zorzą a zajmującym drugie miejsce Stilonem. Gorzowianie na swoim terenie nie pozostawili rywalom złudzeń. Wygrali 6:2 i wskoczyli na fotel lidera. Dwie bramki dla gospodarzy zdobył niezawodny **Mateusz Walczak**. Dublet dla gości ustrzelił również niezawodny **Mateusz Światała**.

Komplet zwycięstw na koncie ma także Odra. Tym razem na własnym stadionie nie miała problemów z odprawieniem 4:0 Czarnych Żagań, choć do przerwy był remis. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się **Krzysztof Drzazga** i zrobił to po raz drugi w tym sezonie. Dodajmy, że 25 września do Bytomia Odrzańskiego zawita Wisła Kraków. Spotkanie pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu centralnym rozpocznie się o 14.30.

Tymczasem na czwartej pozycji w tabeli IV ligi plasuje się Syrena Zbąszynek, która u siebie pokonała 1:0 Polonię Słubice. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył **Bartosz Matysiak**. Syrena po porażce na inaugurację w Bytomiu Odrzańskim odniosła cztery zwycięstwa z rzędu, w każdym meczu zachowując czyste konto. Z kolei Polonia po trzech wygranych doznała dwóch porażek i spadła na szóste miejsce.

Do czołówki doszłusowała natomiast Ilanka Rzepin, która wskoczyła na piątą lokatę, wykorzystując potknięcie Słubiczan i zarazem gromiąc 5:0 Łucznika Strzelce Krajeńskie na wyjeździe. **Hitoshi Nakane** upolował dublet.

Grad bramek w piątej kolejce spadł w Szprotawie, gdzie Sprotavia pokonała 5:4 rezerwy Lechii Zielona Góra. Po dwa gole dla gospodarzy strzelili: **Piotr Słomiński** i **Kornel Ciupka**, a wszystkie trafienia dla gości były udziałem **Macieja Pawelca**.



Mateusz Walczak (na pierwszym planie) ze Stilonu Gorzów zdobył bramkę w każdym meczu tego sezonu. Po pięciu kolejkach na koncie ma sześć trafień

Żeby oddać dramaturgię spotkania, warto zauważyć, że w 90 minucie Lechia wyrównała na 4:4, a w 90+2 wynik na 5:4 ustalił **Patryk Zawojek**.

Na piątkę spisała się także Pogoń Świebodzin, na swoim terenie gromiąc 5:1 Stal Sulęcín. Odra Nietków w wyjazdowym meczu z Różą Różanki zdobyła cztery

bramki, nie tracąc ani jednej, a **Jarosław Mućka** ustrzelił hat tricka. Na uwagę zasługuje także pierwsze zwycięstwo Victorii Szczaniec – 3:1 u siebie nad Pogonią Skwierzyna. Z kolei Dozamet Nowa Sól na własnym boisku pokonał 1:0 Piastą Iłowa.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Piłkarska

III liga, 6 września: Warta Gorzów – LZS Starowice Dolne (16.00), Lechia Zielona Góra – Śląza Wrocław (17.00); **7 września:** Stal Jasień – Karkonosze Jelenia Góra (15.00).

IV liga, 6 września: Stal Sulęcín – Lechia II Zielona Góra (o 13.00), Zorza Mostki – Dozamet Nowa Sól, Piast Iłowa – Odra Bytom Odrzański (oba o 14.00), Syrena Zbąszynek – Sprotavia Szprotawa, Ilanka Rzepin – Victoria Szczaniec, Odra Nietków – Łucznik Strzelce Krajeńskie (wszystkie o 16.00), Pogoń Świebodzin – Stilon Gorzów (16.30), Pogoń Skwierzyna – Polonia Słubice, Czarni Żagań – Róża Różanki (oba o 17.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 7 września: Stilon Gorzów – Gieksa Katowice (12.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 6 września: Lechia Zielona Góra – Parasol Wrocław (12.00); **7 września:** TS Przylep – Raków Częstochowa (12.00).

Biegi

Lotto Drużynowy Bieg Winobranio-wy „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze (2,5 i 5 km). 6 września, godz. 16.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

40. Nocny Bieg Bachusa w Zielonej Górze (10 km). 6 września, godz. 19.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

39. Ogólnopolski Bieg Uliczny Kostrzyńska Dziesiątka. 7 września, godz. 11.00, start i meta na stadionie przy ul. Niepodległości.

XIII Bieg Przełajowy – Memoriał Tomasza Mielki w Czerwienku (5 i 10 km). 13 września, godz. 12.15, start i meta przy hali Lubuszanka przy ul. Zielonogórskiej. O 12.00 bieg dzieci.

3. Cross Doliną Lubszy w Lipinkach Łużyckich (5 i 10 km). 13 września, godz. 15.00, start i meta na ul. Górnej. Od 13.30 biegi dzieci.

Bieg Ziemi Torzyskiej (10 km). 14 września, godz. 11.00, start i meta na stadionie w Torzymiu.

Osiem medali lekkoatletów. Oszczepnik i sztafeta w blasku złota

Dawno nie było tak udanych pod względem liczby medali mistrzostw Polski dla lubuskich lekkoatletów. Po raz ostatni wywalczyli oni osiem krążków w sezonie 2002. Dawno też nie było tak niskiego poziomu w tak wielu konkurencjach w rywalizacji seniorów. Nie zmienia to jednak faktu, że każdy medal ma swoją wartość.

Po złoto sięgnął **Cyprian Mrzygłód** (ALKS AJP Gorzów), rzucając oszczepem 84,39. Wynik ten uzyskał w ostatniej kolejce, w której na moment stracił prowadzenie w konkursie.



Cyprian Mrzygłód w ostatniej kolejce rzucił 84,39

– Dawid Wegner mnie przeskoczył, rzucając 80,98. Chyba potrzebowałem takiego ekstrasztresu, żeby się pobudzić. Chciałbym jednak rzucać daleko już w pierwszych kolejkach, bo to ważne w kontekście eliminacji na mistrzostwach świata w Tokio – przyznał Mrzygłód.

Tytuł mistrzowski wywalczyły także: **Zofia Rojek**, **Aleksandra Jeż**, **Kaja Wesołowska** i **Marika Majewska** (AZS AWF Gorzów), wygrywając sztafetę 4x100 m. Warto dodać, że trzy złote medalistki specjalizują się w biegu na 100 m ppł.

Dwa srebra zgarnęła natomiast **Nikola Horowska** (ALKS AJP). Była druga w skoku w dal – 6,38 i w biegu na 200 m – 23,37. Na drugim stopniu podium stanęli także: **Magdalena Żelazna** (AZS AWF) w chodzie na 10 000 m – 45.47,70 i **Łukasz Żok** (ALKS AJP) w biegu na 200 m – 20,87.

Magdalena Żelazna ustanowiła rekord Polski do lat 23.

Brązowe medale zdobyli: **Karolina Sygutowska** (ZLKL Zielona Góra) w rzucie dyskiem – 51,17 i **Jędrzej Radzewicz** (ALKS AJP) w biegu na 110 m ppł. – 13,69.

Szymon Kozica

Na dobry początek mecz o Superpuchar

28 września o 16.00 w Arenie Gorzów rozegrany zostanie mecz o Superpuchar Polski koszykarek. KSSSE Enea AJP Gorzów zmierzy się z VBW Gdynia.

– Jestem przekonany, że będzie to wielkie święto koszykówki dla kibiców z całej Polski. W Gorzowie pokazujemy, że kochamy sport, cieszymy się z sukcesów naszych koszykarek i będziemy trzymać kciuki, by przed własną publicznością odnieśli kolejny sukces dla naszego miasta – powiedział Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa.

– Bardzo się cieszę, że w tym roku to wydarzenie odbędzie się w Gorzowie, mieście o silnych koszykarskich tradycjach i oddanych kibicach. Jestem przekonany, że Arena Gorzów stworzy wyjątkową oprawę tego pojedynku, a atmosfera na trybunach będzie godna rangi meczu otwierającego sezon 2025/2026 – dodał Grzegorz Bachański, prezes Polskiego Związku Koszykówki.

– Mecz o Superpuchar to zawsze ważne wydarzenie dla całego środowiska. Szczególnie na Ziemi Lubuskiej, której mieszkańcy po prostu kochają basket! Jestem dumny z faktu organizacji tego meczu w Gorzowie, ponieważ tutaj wszyscy udowodnili, że zdobycie Pucharu Polski i srebrny medal w rozgrywkach żeńskiej ekstraklasy to nie przypadek – podkreślił Grzegorz Potęga, wicemarszałek województwa lubuskiego.

oprac. Szymon Kozica
źródło: AZS AJP Gorzów



Klaudia Gertchen z pucharem i medalem za wicemistrzostwo Polski

FOT. TOMASZ SOKOŁOWSKI

Sukcesy szybowników. Złoto dla Agaty Porębskiej

Agata Porębska z Aeroklubu Ziemi Lubuskiej po raz trzeci z rzędu wywalczyła tytuł mistrzyni Polski w akrobacji szybowcowej w klasie advanced. Jej klubowy kolega Miłosz Gondek uplasował się tuż za podium, na czwartej pozycji.

Szybownicy Aeroklubu Ziemi Lubuskiej startowali w zawodach Open International Glider Aerobatics Championship w Jindřichu Hradec. Agata Porębska, poza tym, że sięgnęła po złoty medal mistrzostw Polski, zajęła także szóste miejsce w międzynarodowej stawce.

– Dużą rolę odgrywa tutaj trening. Ten rok był jednym z najtrudniejszych, ponieważ tego treningu jako tako nie było – tłumaczy Agata. – Miałam dosyć dużo pracy i innych zobowiązań, dlatego trening obejmował tylko 22 strefy. Bazowałam bardziej na tym, że zawody to będzie dla mnie dalsza część treningu.

– Na zawodach trzeba się skoncentrować na tym, żeby każdą figurę wykonać perfekcyjnie. Do tego – żeby komplet figur, które ma się w całej wiazance, również wykonać poprawnie – opowiada Agata. – Kolejnym stopniem trudności jest to, że figury trzeba wykonywać w odpowiednim boksie, który znajduje się nad ziemią. Jest to sześcian o boku kilometra. Mamy to pokazać sędziom na tyle dobrze, żeby widzieli w tym poprawność wykonania figur



Agata Porębska i Miłosz Gondek w bazie na lotnisku w Przylepie

oraz piękno i harmonię, które również można ocenić.

Miłosz Gondek, który w mistrzostwach Polski zajął czwartą lokatę, zapewnia, że podium było blisko.

– Przez pierwsze dwie konkurencje udawało mi się prowadzić w klasyfikacji. Niestety, loty trzeci i czwarty nie były najlepsze... Później lot piąty był już dobry, ale to nie pozwoliło mi na wygranę z kolegami i koleżankami i zostałem na tej czwartej pozycji – wspomina Miłosz. –

Warto też zaznaczyć, że całe zawody zakończyłem na 11. miejscu, więc jak na mnie to jest sukces, bo na mistrzostwach w akrobacji latałem dopiero od pięciu lat.

Plany Agaty i Miłosza na przyszły rok obejmują start w mistrzostwach Polski i jeśli wszystko dobrze się ułoży, to także w mistrzostwach świata, które odbędą się we Francji. Trzymamy kciuki!

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

Nie zawsze jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz



Sezon, sezon i po sezonie. Falubaz zjechał już do żużlowego boks. Wprawdzie zrobił to w bardzo ładnym stylu, rozbijając beniaminka z Rybnika niczym kottlet schabowy, ale tym razem nie zadziałało powiedzenie „Jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz”... Zielonogórzanie mieli wjechać do czwórki – nie wjechali. I to jest rozczarowanie. Przyczyny oczywiście znamy i są to fanaberie Leona Madsena, który na początku sezonu zapragnął być wyjątkowo nieodpowiedzialny. Owszem, z czasem stał się liderem z krwi i kości, lecz na awans do fazy play off było już za późno. Nie ma jednak co grymasić. Trzeba wyciągnąć wnioski i podjąć rękawicę w przyszłym roku. Tym bardziej że Falubazowi trafiła się perełka w postaci Damiana Ratajczaka. Trochę to kosztowało, bo kto widział tanie perły, ale temat młodzieżowca na sezon 2026 i zawodnika do lat 24 na dwa kolejne jest załatwiony. A pamiętajmy, że w tych formacjach na rynku szauła nie ma.

Tak czy siak w Falubazie muszą zajść zmiany kadrowe. Jarosław Hampel i Rasmus Jensen swoją postawą pokazali, że są gotowi opuścić Zieloną Górę. W przypadku tego drugiego również nie zadziałało powiedzenie „Jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz”... Do obsadzenia jest jeszcze pozycja U-24. Chyba że zostanie dziura w składzie, którą będą musieli latać bądź cerować młodzieżowcy.

Sezonu nie zakończyła jeszcze Stal. W Gorzowie konsternacja po dwóch porażkach z Włókniarzem. Trener Piotr Świst „nie wierzy w to, co się stało”. Zdaje się, że w klubie był już jeden taki, co cieszył się po niewysokiej przegranej na wyjeździe, po czym wtopił także w rewanżu u siebie... Kibice są wściekli i trudno się dziwić. Drugi mecz tej pary to smaczny kąsek dla żużlowych analityków. Juniorzy Stali przywieźli 14 punktów, młodzieżowcy Włókniarza jeden, który i tak należał się z urzędu. Co w takim razie zrobili seniorzy? No właśnie. Gorzowianie indywidualnie wygrali pięć wyścigów – dokładnie tyle, ile sam Jason Doyle. Ale to jeszcze nie katastrofa. W dwumeczu z ROW-em gorzowianie powinni sobie poradzić. Trudniej będzie chyba w starciu z Polonią albo Unią.

Szymon Kozica

MOIM ZDANIEM

Ach, ci sędziowie...



Nie spodziewałem się, że po trzech meczach mistrzostw Europy koszykarzy będziemy mieli na koncie trzy zwycięstwa. Wychodzi na to, że awans do kolejnej fazy mamy już w ręku. To był plan minimum, a wszystko, co się uda ugrać więcej, będzie wartością dodaną. Wszystkim tym, którzy narzekają na sędziów w naszej ekstraklasie koszykarzy, polecam to, co wyrabiali arbitrzy w meczu Polska – Islandia. Odgwisdywali faule, których nie było, i nie tylko. Najdziwniejszą akcję zrobili, kiedy zarządzili trzy osobiste za faul przy rzucie za trzy. Kiedy nasz zawodnik wykonał pierwszy, coś sobie przypomnieli i poszli oglądać na ekranie, czy faulowany zawodnik rzucał za trzy, czy za dwa. Jedyne plus w tych pomyłkach to taki, że najczęściej mylili się na naszą korzyść...

Wśród fanów futbolu zapanowała wielka radość. Cztery drużyny grają w Lidze Konferencji! Też się cieszę, choć jeśli w fazie ligowej jest mistrz Gibraltaru, to pokazuje, kto tam walczy. Ale nic to, jak nie można biesiadować przy głównym stole, cieszymy się z dostawki.

Martwi mnie jęk, który – jak przypuszczam – pojawi się u naszych pucharowiczów gubiących punkty w polskiej lidze. Przecież oni muszą grać co trzy dni! Coś strasznego! Już dziś te cztery zespoły poprzekładały po dwa spotkania, muszą odrobić zaległości, a przecież dojdzie jeszcze Puchar Polski. W zachodniej Europie nie mają z tym większego problemu. Grają co trzy dni i nikt nie jęczy z tego powodu. U nas to jakiś wielki problem.

W trzeciej lidze walka o dwa czołowe miejsca zapowiada się bardzo ciekawie. Lechia Zielona Góra była liderem przez trzy dni, bo tylko zremisowała ze Skrą Częstochowa. Trzeba się ośwoić z sytuacją, jaka miała miejsce w ostatniej akcji meczu, kiedy zawodnik Skry zagrał piłkę ręką, a sędzia nie zagwizdał jedenastki, tylko zakończył mecz. Odrzucając brzydkie podejrzenia, że zrobił to celowo, można przypuszczać, że bał się podjąć jedyną słuszną decyzję, która mogła zmienić losy meczu, nie widział dokładnie albo się zagapił. A VAR-u w trzeciej lidze nie ma... Stąd zarówno działacze, trenerzy, jak i kibice muszą trzymać nerwy na wodzy, bo takich zdarzeń może być więcej. Carina Gubin wygrała pierwszy mecz w tym sezonie. Bardzo fajnie i teraz powinno być z górki.

Andrzej Flügel